N^ER 29.

Do Nru 110 Gazety Korres: Warsz: i Zagr: 1820.

# ROZMAITOŚCI.

## Dziennik (*) snu Jasnowidzącey Pani M.... we względzie choroby W. Majora Zielińskiego.

*(Dalszy ciąg)*

Dzień 10 Czerwca z rana.

*Magnetyz: przez Lachnickiego, w przytomności W. Fowickiego, Pułkownika Pruszyńskiego, Skrodzkiego Professora Fizyki, Miklaszewskiego, Krasińskiego Waleryana i moiey:* Zasnęła minut 15 przed 12 w południe.

*Jasnow:* A cóż Sokratesie, nieprawdaż że teraz iuż ci lepiey, widzisz co to Cykuta może, iak my ludzie małemi iesteśmy, a naymnieyszemi gdy pod nasz rozum wszystko podbić chcemy. Oh Oycze ty i w tym co zabiia ratunek dla nas zrobiłeś. — O gdybyśmy się tylko zaślepiać niechcieli o ile cierpienia braci zmnieyszane byłyby. — Niech ci się nie zachciwa ieszcze iezdzić, musisz ieszcze chodzić; cierpliwością wszystko zwyciężysz, żywością wszystko zepsuiesz. — Ty nie wiesz (do Lach:), że to żywa pigułka. *Spała minut 45.*

Dzień 12 Czerwca z rana.

*Magnetyz: przez Lachnickiego w przytomności Wgo Fowickiego, Pułkow: Pruszyńskiego, Krasińskiego Waleryana i moiey.* — Zasneła 30 minut na 12tą.

*Jasnow:* Sokrates niech zaczyna robić przygotowanie do kąpieli.

*Ja sam.* Jakie przygotowanie?

*Jasnow:* Mieć w domu wannę, kocioł do grzania wody, bo ty te dwanaście kąpieli musisz wziąść w domu, tobie nie wolno będzie wychodzić z domu.

*Ja sam.* A na przykład zeyść na pierwsze piętro dobrze obsłoniony?

*Jasnow:* Otoż żywa pigułka, usiedzieć nie może, —kiedy ci mówię że na krok: okna nawet muszą bydź zamknięte, wiedz że nie same tylko kąpiele dobrze czynią — często i aromatyczność — Musisz odbyć rekolekcyą potym sobie to wynadgrodzisz. — *Spała godzinę.*

---

(*) Redakcya Gazety K. W. i Zagr. maiąc sobie nadesłany ieszcze dalszy ciąg pomienionego dziennika, tem chętniey pośpiesza z udzieleniem go publiczności, iż zawiera dokończenie tey tak ważney i rzadkiey kuracyi.

Dzień 15 Czerwca.

*Magnetyz: przez Lachnickiego w przytomności Pułkownika Micielskiego, W. Fowickiego, Doktora Wernerego, W. Miklaszewskiego, i moiey.* — Zasneła 37 minut na 12tą.

*Jasnow:* Nasz Sokrates ma wesołą minkę.

*Ja sam.* Bo widzę że zdrów będę.

*Lach:* On był chciał wiedzić czy po 12 tych Kąpielach zupełnie zdrów będzie.

*Jasnow:* Jeśli czym sobie niezaszkodzi. — Mnie oyciec niepozwala widzieć przeszkod, których człowiek sam się staie dobrowolnie przyczyną.

*Lach:* Czy iuż wiesz z czego się kąpiel składać będzie?

*Jasnow:* Z liści brzozowych i kory dębowey.

*Lach:* W iakiey ilości brać liście i korę?

*Jasnow:* Zaczekay — (po chwili) kory dębowey tłuczoney puł funta — liści brzozowych świeżych, napakować worek cztery garcowy, to iest, taką zrobić poduszkę którą położyć do wanny, i kipiącą zaparzyć wodą, iak postoi tak z puł godziny w wannie przykrytey, dopiero rozebrać zimną wodą — i wlać korę dębową którą gotować w osobnym garnku dobrze oblepionym. — Siedzić godzinę całą. — Kąpiel powinna bydź tak tylko ciepła iak ciało i zaymować tylko po żebra — przykrytym bydź po szyię, kąpać się na noc do łóżka — Piersi żeby ta kąpiel nie zaymowała. — Jak tylko skończy pigułki zaraz na drugi dzień w kąpiel i bez przerwy dni dwanaście — Ale Panie Sokratesie noga będzie boleć.

*Lach:* Dla czego? — (Żadney odpowiedzi.) *Spała minut* 49.

---

20 Czerwca z rana.

*Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności W. Szczuckiego Professora medycyny w tuteyszym Uniwersytecie, Miączyńskiego i moiey* — *usęła minut* 27 *na* 12.

*Jasnowi:* Ah Oycze! ty mi pozwalasz dobrze czynić. (Po chwili mowiąc o iedney osobie zostaiącey w iey kuracyi, narzekała że coś gorszkiego połyka nakształt dymu, co mu na piersi szkodzić będzie. Dowiedzieliśmy się potym, że w tey samey chwili co Jasnowidząca spała, chory palił faykę.)

*Lach:* Zieliński się pyta czy niekażesz mu odmienić materecyk, bo go znow bok bolić poczyna?

*Jasnow:* Po cóż śpieszno i tak wiele chodzi? — Kiedy on iuż zapomniał że nie dawno żegnał się z przyiaciołmi. Ja widzę że on ieszcze długo cierpić będzie, bo ta żywa pigułka, do wszystkiego szarpać się będzie. — *Spała minut* 30.

---

Dzień 21 Czerwca wieczor.

*Magnetyz. i uspiona przez Lachnickiego w przytomności JW. Radcy Stanu Sumińskiego, JW. Rozmianowey Radczyney Stanu, WJżney Pułkownikowey Pruszyńskiey — Doktora Szuckiego i moiey.* Usnęła minut 30 na 7mą.

*Jasnowid:* (Smieiąc się) Rekolekcya nie w smak Sokratesowi — dwanaście dni niewychodzić za próg to dużo, a leżyć całą zimę to niewiele.

*Ja sam.* Bom w tenczas nie mogł chodzić.

*Jasnowid:* Podziękuy Oycu, uczyń dobry uczynek, iego tylko ręka mogła iuż cię podnieść, żadne frikcye, żadne nakadzenia, naydroższe mixtury byłyby nie pomogły, byłyby przyspieszyły. Mnieysza wszystko, przygotowanym do kąpieli niemożna i chwili tracić.

*Lach:* Czy może on robić zapas liscia brzozowego na parę dni? —

*Jasnowid:* Co dzień swieży, inaczey by się zagrzały. — Balsamiczną mieć będzie kąpiel. —

*Lach:* Czy doktorowie używaią liści brzozowych do kąpieli?

*Jasnowid.* Day mi pokoy, ia niemam czasu nad tym się zastanawiać; zapytay się ich samych.

*Lach:* Czy to zmacniaiąca iest kąpiel?

*Jasnowid:* I bardzo — bardzo — *Spała minut* 55.

---

28 Czerwca z rana

*Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności W. Felixa Brońskiego, Doktora Szczuckiego, Miklaszewskiego i moiey* — usnęła 25 minut na 12.

*Jasnowid:* No Panie Sokratesie kończysz iuż cykutę — Merkuryuszu niemasz, pożegnał cię bożek, ale i cykutę trzeba wyprowadzić bo i ta iest barometrem i pozostała szkodzi.

*Lach:* Czymże ią wyprowadzisz? —

*Jasnowid.* Cicho, słuchay — Muszę mu ieszcze raz powtórzyć — Będziesz się kąpał w letniey kąpieli tak iak ciało godzinę będziesz siedzieć, kąpiel z pułfunta tartey kory dębowey 3 4ch garcy liści brzozowych. Pierwsze gotowane drugie parżone ! — Do dekoktu z rodzynkow wróć na powrot, dodać łyżkę kremotartary — Materacyk przy zaczętey kąpięli odrzucić, i niewychodzić nigdzie przez czas kąpieli, nawet na pierwsze piętro, okien nieotwierać poki ia sama niepowiem; — po kąpieli w tydzień będziesz mogł pić mleko naczczo, dekokt z rodzynków pić iak naydłużey — Umiey się teraz i napotem zachować, umiarkowanie pracuy, w miarę wszystkiego używay, umiey żyć, — dobrze żyć iest to długo żyć. — Iesteś iuż tak mocny, i do tego stanu przyprowadzony iż mnie iuż więcey zaymywać nie będziesz. — Upokorz się przed oycem on ci swą podał rękę ( tu płakać poczęła) *Ja sam.* Więc iuż o nic cię się pytać nie będę mogł?

*Jasnowid:* Nie potrzebuiesz, ia cię zawsze widzieć będę, i gdy tego potrzebę znaydę, to cię uwiadomię — Zrob dobry uczynek bez chluby, to oycu ofiara nayprzyiemnieysza. — *Spała godzinę i minut* 10.

---

Tak więc w ciągu dni 60 wyżyłem 890 pigułek, czyli dwa tysiące sześćset siedmdziesiąt granów cykuty, złożonych z dwóch granów extrakta iednego grana ziela. Którenże z naysmielszych nawet doktorów odważyłby się swemu pacientowi taką ilość trucizny zapisać ? Słyszałem ia, że do trucizny pomału przyzwyczaić się można — pozwalam na to! lecz wątpię by to przyzwyczaienie w tak krótkim czasie nastąpić mogło, a potym czyliż człowiek człowieka bez zadrżenia na podobne doświedczenie wystawićby zdołał? Nie! widzieć się tu daie, iakaś siła nadludzka; iey tylko z wielką śmiałością z nami postępować wolno, bo iak się przekonywamy, iey tylko od natury zostawiono to wyłączne prawo zgłębiania czyli przewidywania, w czym ulgi bez niebezpieczeństwa dla cierpień fizycznych szukać nam wypada. — Kto bez zaciętego uprzedzenia, z zimną krwią i z czystym rozsądkiem przypatrywał się temu ziawisku natury, ten mi przyzna, że wielkość iego wyższe wzbudza zaufanie ,

niźli go mieć można w człowieku będącym w stanie naturalnym choćby ten światłem a bardziey wzięciem swoim przechodził sławę naysławnieyszych Europy Doktorów. — Liczni Antagoniści magnetyzmu zwierzęcego, (których, iak się zdaie, dwie tylko przyczyny rodzą: to iest, interes własny i zbyteczna zarozumiałość o swym rozumie, zdolnym zgłębiać nayskrytsze tayniki natury) usiłuią gwałtem nadać Jasnowidzeniu cechę obrzydłego szarletanizmu, rozsiewaiąc głośno naysprośnieysze podeyrzenia. — Jedni mówią, że osoba magnetyzowana, sen zmysla i zostaie w zmowie z Doktorem, który poznawszy stan chorego i wywiedziawszy się o wszystkich szczegółach życia uprzedza ią co ma cierpiącemu mówić, i iakie zapisywać lekarstwa. — Drudzy, że Jasnowidzące same posiadaią znaiomość medycyny, inni znowu zwalaią cały skutek na imaginacyą, utrzymuiąc, że one nieszkodliwe tylko zapisuią lekarstwa. — Dla zbicia tego bezzasadnego mniemania, a które ieźli ieszcze wychodzi z ust Doktora brzmi oburzaiącą interessownością, dość będzie, gdy człek światły zechce się zastanowić nad moią chorobą i iey wyleczeniem.

Co do 1go naybiegleysi Doktorowie 3ch Stolic, Warszawy, Berlina i Drezna, zgodzili się na rodzay mey choroby i iey sposób leczenia, których usiłowania gdy były bezskuteczne iakieyże sławy nie mógł sobie obiecywać ten, coby mnie był zdrowie przywrócił? Pokrywać więc swóy talent maską magnetyzmu, byłaby to skromność nie w swoiem mieyscu, a podobno wyższa nad siłę każdego, co móy los, swe wzięcie, swą sławę w tey szuka sztuce.

Co do 2go. Jeśli Jasnowidząca M. posiada iaką znaiomość medycyny, tedy dowiodła na mnie, że iest w niey biegleyszą od wsławionych w sztuce leczenia Doktorów. — Wartoby się iey zapytać, w którey akademii czerpała tę niemylną naukę?

Co do 3go: Że Jasnowidzące nie same tylko nieszkodliwe zapisuią lekarstwa, usprawiedliwia to cykuta, którey ilość dla Wgo Pułkownika Micielskiego do 120 posunęła granów. (Wszakże ieden z Doktorów niebezpieczne przepowiadał mu skutki, które się dzięki Bogu nie ziściły), i tyle innych niezliczonych przykładów. Między innemi niech mi wolno będzie zacytować pewną Jasnowidzącą w Warszawie, która sobie samey w śnie magnetycznym zadyktowała pigułki z kilkorakich trucizn, między innemi nawet arsenik, a co sam magnetyzuiący Doktor dopiero za przywołaniem i naradą z innemi Doktorami dadź odważył się. Pigułki te iakkolwiek były nadzwyczaynie grożące, taki tylko wyprowadzały skutek, iaki Jasnowidząca przepowiedziała. — Wreszcie, któż widział by szarletanizm nie miał na celu zysków mniey więcey wyrachowanych, gdy tym czasem na Jasnowidzącą M. . . . i cień interesowania paść nie może. Smiało w tym odwołać się mogę do przeszło 40 osób, którzy iey zaciągali rady — wziełaż od kogo dar naymnieyszy, lub ktokolwiek będący z nią w związku krwi i przyiaźni? — wiem zaś że iey znaczne ofiarowano podarunki. Może mi się tu kto zapytać w iakim widoku przecie ponosi tyle nieprzyiemności, nieodłącznych od przybywania do iey domu obcych osob? — Na to niemam inney odpowiedzi iak tę tylko że zostaiąca w snie magnetycznym, nie iest osobą zwyczayną; moralność bowiem chęć i skwapliwość przynoszenia ulgi bliznemu iest w niey posuniętą ledwie nie do exaltacyi. — Zapómina ona o własnem cierpieniu, i często przymusza magnetyzuiącego do rozkazania iey aby na siebie zwróciła uwagę. — Jasnowidząca M. razu iednego na naleganie W. Kamerjunkra Lachnickiego aby o sobie myślała temi odpowiedziała słowy. „Pozwolabym, póki mi Oyciec dozwala, niosła cierpiącym ulgę „ i pomoc. — Moia lepianka schyla się iuż „ ku upadkowi, nadto zburzona, aby myslec „ o iey podniesieniu. „

(*Dokończenie nastąpi*)